Rok II. Białystok, piątek 23 czerwca 1922 r. № 139

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświątecznych — Cena numeru 40 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie . . Mk. 800.—
Z odnoszeniem do domu „ 900.—
Na prowincji „ . . . 1000.—

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społeczn. w kronice podlegają opłacie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Grodnie: „Dziennik Grodzieński" Aleksandrowski zaul. 8 m 4., tel. 226. Conto czekowe 8011. Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppł. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

w Białymstoku: „N. Dziennik Białostocki" Rynek Kościuszki № 1, tel. 63. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5 szpaltowy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linji okrętowych o 100 proc. drożej. Conto P. K. O. № 81.071. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.

Dnia 24 czerwca t.j. w sobotę o godz. 5-tej (17.) odbędzie się w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Warszawskiej № 2

WALNE ZEBRANIE

wszystkich członków Związku Strzeleckiego Oddziału Białystok.

1—1 153

Skład materjałów aptecznych

D. GURWICZA w GRODNIE.

Ul. Dominikańska 31, róg Hodvera.

Stale zaopatrzony jest w wielki wybór artykułów kosmetycznych: mydła toaletowe, galanterję krajowych i zagranicznych fabryk. Wody mineralne naturalne najświeższego czerpania, sól Ciechocińska i wiele innych środków patentowanych po cenach najniższych. 66

Księgarnia i skład artykułów piśmiennych

E. IBERSKIEGO GRODNO ul. Dominikańska № 31,

otrzymuje co tydzień najnowszą beletrystykę polską oraz nuty.

Wszelki wybór dziecinnych zabaw i **żurnale mód.**

Na składzie do nabycia artystyczne zdjęcia z Grodna, dokonane przez znany zakład artyst.-fotograficz. I. Bułchaka w Wilnie. Księgarnia nabywa wszelkiego rodzaju książki we wszystkich językach. Bibljoteki i osoby prywatne, nabywające książki w większych ilościach, otrzymują 10 procent zniżki. 116.

GOSPODARZ

Niezależny ludowy tygodnik społeczno-polityczny i gospodarczy.

Chwilowo zawieszony, wznowiony zostaje w czerwcu r.b.

Największe ilustrowane pismo na Kresach Rzeczypospolitej Polskiej.

Adres Redakcji i Adm.: Białystok, Rynek Kościuszki 1. Telef. № 63.

Filja w Grodnie: zaul. Aleksandrowski 8, tel. 226.

Przesilenie gabinetowe.

Jałowe debaty. Przekazanie protestu socjalistów pełnej Izbie. Na martwym punkcie. Szkodliwe skutki.

Warszawa 22.6. (tel. wł).

We środę, o g. 5 pp., zebrała się pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Komisja Główna. Obrady jej nie toczyły się atoli nad sprawą wyboru nowego kandydata, rozpatrywała natomiast sytuację jaka powstała skutkiem protestu zgłoszonego przez PPS. przeciwko legalności uchwał sejmowych z d. 16 i 17 bm.

Na ten temat odbyła się 4-ro godzinna dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy, zwłaszcza przedstawiciele skrajnej prawicy i skrajnej lewicy. Ostatecznie przyjęto wniosek pos. Rosseta, który z uwagi na konieczność załatwienia protestu socjalistów przez pełną Izbę, zażądał odroczenia Komisji Głównej do soboty. Wniosek został przyjęty wszystkiemi głosami przeciwko głosom Zw. L-N., klubu Chrześcjańskiej demokracji i grupy Dubanowicza. Skutkiem uchwały tej dalszy tok przesilenia utknął w dniu dzisiejszym na martwym punkcie.

Szkodliwe skutki.

Warszawa, 22.6 (tel. wł.).

Dziś po południu Prezydent Ministrów Ponikowski na audjencji u Naczelnika Państwa przedstawił trudności, z jakimi walczy administracja państwowa skutkiem długotrwałego przesilenia rządowego.

Wysiłki min. Michalskiego

Warszawa, 22.6 (tel. wł.)

„Kurjer" (czerwony) dowiaduje się, iż minister Skarbu Michalski opracował nowy plan uzdrowienia naszych stosunków finansowych, w którym zmierza do stabilizacji waluty polskiej i wyrównania deficytu budżetowego.

Traktat anglo-francuski.

Warszawa 22.6 (tel. wł.)

Z Londynu donoszą: Prasa tutejsza donosi, iż Poincare i Lloyd George rozważali możliwość anglo-francuskiego traktatu gwarancyjnego na podstawie rezolucji w Cannes. Pertraktacje mają być kontynuowane pisemnie. Jest prawdopodobnem, że Lloyd George przybędzie oficjalnie do Paryża.

Nota Watykanu do Sowietów.

Warszawa, 22.6. (tel. wł.)

Z Rzymu donoszą:

Organ Watykanu „Observatore Romano" zaprzecza wiadomościom, jakoby Stolica Apostolska odmówiła przyłączenia się do inicjatywy duchowieństwa angielskiego w sprawie patryarchy Tichona.

Dziennik ten podaje, że sekretarz stanu kardynał Gaspari ze swej strony sam zwrócił się do Lenina z prośbą, ażeby zaniechał prześladowania duchowieństwa.

Przejmowanie Wileńszczyzny

Wilno, 22.6 (Aj. Wsch.).

Wobec zbliżającego się objęcia władzy przez delegata Rządu w Wilnie nad 4 powiatami, należącymi dotychczas do województwa nowogródzkiego, do powiatów tych wyjeżdża komisja, złożona z urzędników, delegowanych przez delegata Rządu w Wilnie, oraz przez wojewodę nowogródzkiego. Komisje te przygotują materjały dla przejęcia władzy nad powiatami t. zw. „korytarza" przez delegata Rządu oraz sporządzą odpowiednie protokuły. Przejęcie władzy nastąpi dn. 1 lipca rb.

Gwałty i rozboje litewskie.

Wilno 22.6 (Aj. Wsch.)

Jak donosi „Gazeta Krajowa" d. 3 bm. do wsi Świętojańsk pow. Augustowskiego w Suwalszczyźnie wpadł konny oddział wojska litewskiego, złożony z 500 zbrojnych i umundurowanych milicjantów i pospędzał ludność gwałtem do urzędów litewskich, gdzie zażądano od nich złożenia podpisania aktu za przyłączeniem do Litwy.

Dnia 5 bm. litwini napadli na wieś Warwiszki, bliższych szczegółów brak.

Dnia 10 bm. napadli na Świętojańsk, przyczem zrabowali wszystko doszczętnie.

Giełda Warszawska.

Warszawa 22.6 (tel. wł.)
Nowy Jork 4410—4405
Paryż 580
Berlin 13.65
Londyn 19,500

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rożańskiego)

z dnia wczorajszego:

Dolary 4300—
Marki niem. 13,60
Franki 370
Funty 19,000

Zabawę taneczną

urządza dla członków i wprowadzonych gości

„OGNISKO"

(ul. Sienkiewicza 1)

dnia 24 czerwca w sobotę

Wejście dla członków **300** mk.
„ dla gości **600** mk.

1—1 56

Z ostatniej chwili.

Białystok.

Rejestracja mężczyzn 1882—1903. Powołując się na pismo Starostwa z dnia 16 bm. Magistrat Białegostoku zarządza rejestrację wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach 1882—1902 wł., którzy w wojsku zupełnie nie służyli, ani w armjach zaborczych ani w armji polskiej oraz mężczyzn, urodzonych w r. 1903.

Rejestracja odbędzie się w gmachu Magistratu (pokój 13) od 8 do 3 w następującym porządku: roczn. 1903 lit A.—L. — 24 bm., 1903 M—Z 26 bm., 1902 — 27-go, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897 — 28 bm., 1896, 1895, 1894 — 30 bm., 1893, 1892, 1891 — 1 lipca, 1890, 1889, 1888 — 3 lipca, 1887, 1886, 1885, 1884, 1883, 1882 — 4 lipca.

Nasz współpracownik odwiedził pułkownika-komendanta P. K. U., który oświadczył, że rejestracja ta nic wspólnego z jakąkolwiek mobilizacją nie ma.

Zmiany w poselstwie Charkowskiem.

Warszawa, 22.6. (Tel. wł.)

Przegląd Wieczorny dowiaduje się, że p. Fran. Puławski opuszcza definitywnie stanowisko posła polskiego w Charkowie. Ponieważ charge d'afaires poselstwa polskiego w Charkowie p. Berezon wraca do Warszawy, kierownictwo poselstwem obejmuje generalny konsul Charwat.

Zniesienie zakazu wywozu.

Warszawa, 22.6 (tel. wł.)

Zarząd Polskich Kolei Państwowych otrzymał dziś wiadomość, że na skutek interwencji posła polskiego w Berlinie p. Madejskiego, rząd niemiecki zniósł zakaz wywozu 40 lokomotyw do Polski. Parowozy te zamówił zarząd Polskich Kolei u fabrykantów niemieckich.

Ustalenie granicy.

Mińsk, (A. W. 22.6.

Delegacja rosyjsko-ukraińsko-białoruska oraz mieszana komisja graniczna wyjeżdża do Równego w celu ustalenia granicy z Polską.

Nosił wilk, ponieśli i wilka.

Warszawa, 22.6 (tel. wł.).

Z Londynu donoszą: W kołach tutejszej delegacji handlowej sowieckiej potwierdzają, że jeżeli nie zajdzie pomyślny zwrot w stanie zdrowia Lenina, wówczas należy uważać jego karjerę polityczną za skończoną.

Lenin nie jest sparaliżowany, cierpi jednak na rozstrój nerwowy, któremu towarzyszy tak gwałtowny zanik pamięci, że po 5 minutach zapomina co do niego mówiono.

Rynek włókniarzy białostocki

za dzień wczorajszy.

Karo	mk.	1100—1600
Kastor kolorowy	„	800—1200
„ zwyczajny	„	800—1200
„ ciemny	„	800—1000
Burka na wełn. osn.	„	1200—1600
„ na baw. osn.	„	800— 1200
Paltotowe z podszewką	„	2800—3800
Koce szagatowe szt.	„	6000—6000
„ komend.	„	1000—1300
Szmaty		
Zwyczajne	mk.	5000 pud.
„dibet"	„	7000
Wełna		
„checo"	mk.	40000 pud.
„fein"	„	60000 „

Rynek waty. Wata apteczna (firm Newjarks) 700 mk.

Wata biała I gat. (firma Lipkesa) 750 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata „Kanom" I gat. (firma Lipkesa) 650 mk.

drugich firm 500—280 mk.

Wata prosta I gat. (1 paka 2 pudy)

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajszy.

Żyto	2800	mk.	za pud
Pszenica	4200	„	„
Jęczmień	2600	„	„
Owies	2500	„	„
Kartofle	800	„	„
Mąka I gatunku	5800	„	„

Rynek skórny białostocki

Cholewy platowe para	2000—2800	
Cholewy szagrynowe „	1000—2000	
Szpigiel biały „	700— [illegible]	
Szpigiel walkowy „	[illegible]	
Łapy podeszwiane funt	[illegible] mk.	

Walka o pokój, wybory czy dobro państwa?

„Rzeczpospolita" warszawska w № 167, omawiając rolę p. Witosa w związku z przesileniem gabinetowem, zaznacza, że żądał on od p. Przanowskiego usunięcia ministra spraw zagranicznych, Skirmunta.

Zdaniem zaś „Rzeczpospolitej":

„P. Skirmunt oznacza w tej chwili ciągłość naszej polityki pokojowej. Jest rzeczą wiadomą i stwierdzoną w Konwencie Seniorów dnia 8-go czerwca, że p. Naczelnik Państwa pokojowej polityce p. Skirmunta i całego Rządu p. Ponikowskiego przeciwstawił politykę t. zw. czujności, czyli pogotowia wojennego, z równoczesnem wzmocnieniem władzy wojskowo-politycznej, oraz z oddaniem na cele wojskowe dużych miljardów bez zwykłego nadzoru. Ta najgłębsza istota zatargu, a zarazem najdomieślejsza i najgroźniejsza politycznie, znana jest w kraju i zagranicą. Pozostanie p. Skirmunta będzie więc i dla kraju i dla zagranicy zapewnieniem ciągłości tej bezcennej dla nas polityki pokojowej i zabezpieczeniem się przed polityką pogotowia wojennego, która nawet bez wojny musiałaby nas narazić na olbrzymie straty pieniężne i gospodarcze, a jeszcze większe w zaufaniu zagranicą".

Rozumiejąc to, p. Przanowski nie chciał odebrać p. Skirmuntowi teki ministra spraw zagranicznych. Naraził się tem p. Witosowi, „Witosowi w niewoli", (jak twierdzi wspomniany dziennik, nie objaśniając, w jakiej, egipskiej czy bolszewickiej lub innej...), wskutek czego złożył misję tworzenia rządu.

Ze słów więc „Rzeczpospolitej" wynika: Naczelnik Państwa wywołał przesilenie, gdyż sprzeciwia się polityce pokojowej p. Skirmunta. Zatem wniosek jasny i prosty: Piłsudski myśli o wojnie.

Jest pewne, że zdania „Rzeczpospolitej" skwapliwie będą przedrukowane przez pisma Sowietów. Trocki i partja wojenna bolszewików, urządzając manewry nad granicą polską, twierdzą tosamo, co „najpoważniejszy organ burżuazji polskiej" (według gazet bolszewickich).

„Gazeta Warszawska" z 21 czerwca br. dopatruje się jeszcze innych celów, ku którym Naczelnik Państwa zdąża poprzez przesilenie rządowe. Piłsudskiemu nie chodzi tylko o wolne ręce w polityce zagranicznej. Pragnie on mieć

„rząd, któryby ponadto tak „pokierował" wyborami do Sejmu i Senatu, ażeby z nich zwycięsko wyszli ludowcy i socjaliści, a przy wyborze przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie narodowe wyszedł zwycięsko—Józef Piłsudski".

Naczelnik Państwa przeto, powodując dymisję gabinetu Ponikowskiego, kierował się osobistymi celami. Tak to wygląda z powyżej zacytowanych głosów, które („Gaz. Warsz.") zarzucają Piłsudskiemu: „grzech wobec państwa" i „potworne szkodnictwo".

Niewiadomo, czego Naczelnik Państwa więcej sobie życzy: wojny? czyteż wyboru na prezydenta Rzeczypospolitej? Ta ciekawa kwestja ginie gdzieś miedzy „Rzeczypospolitą" a „Gazetą Warszawską".

Ludziom jednak, stojącym zdala od walk partyjnych, od szachrajek i targów polityków, nasuwa się jeszcze trzecie pytanie:

— A może Naczelnik Państwa, postępując tak, jak postępuje, nie myśli ani o wojnie, ani o obraniu go Prezydentem — jeno o dobru państwa?

Gornoślązacy, witając Armję Polską, cieszyli się wspaniałym jej wyglądem. Zdumieni zaś Niemcy nie kryli swego podziwu na widok naszych zorjnych szeregów. „To jest siła!"—mówili. I składali jej najwyższy komplement, na jaki stać ich, przyrównywując armię naszą do—niemieckiej.

Jednym z najwybitniejszych twórców tej armji — to jej Wódz Naczelny, Piłsudzski. Tworzył ją wówczas, gdy obecni jego przeciwnicy polityczni nie myśleli o tem wcale. Czy już wtedy Naczelnik Państwa marzył o swych osobistych celach? Wtedy, gdy, ścigany przez rząd carski, głosił i w czyn wcielał hasło zbrojnej walki o niepodległość?

Czy tylko Piłsudskiemu w głowie wojna z Rosją, wojna, o której się niedawno wyraził, że „byłaby nonsensem politycznym i strategicznym". Czy jeno o przyszłej prezydenturze on myśli, jak mu to podsuwają: „Gazeta Warsz." i „Rzeczpospolita". A może o dobru państwa?

Jeżeli zaś osobiste kierują nim teraz pobudki, Sejm suwerenny, Sejm Ustawodawczy, najwyższy władca Rzeczypospolitej powinien zmusić Piłsudskiego do ustąpienia.

W tych atakach na niego przypominają się słowa Witosa, jako prezesa ministrów, zwrócone do Sejmu: „Rządu mego nie umiecie, czy nie chcecie rozpędzić, tylko szkalować go potraficie!".

Niechże Sejm, ta jego większość, powstała przy powołaniu p. Przanowskiego na premiera, raz wreszcie śmiało uczyni, co uczynić winna:

1) albo uzna działalność Naczelnika za „grzech wobec państwa" i „potworne szkodnictwo", a temsamem zmusi Piłsudskiego do ustąpienia;

2) albo stwierdzi, że działalność Naczelnika Państwa odpowiada interesom Polski, a wówczas niech zaprzestanie tej walki przeciw niemu.

„Dobro Rzeczypospolitej jest najwyższem prawem".

Tem prawem kierować się może zarówno Piłsudski, jak i jego przeciwnicy.

Umieć jednak szkalować, a nie potrafić usunąć choćby Naczelnika Państwa z jego stanowiska, skoro dobro Rzeczypospolitej tego wymaga, jest grzechem wobec państwa i potwornem szkodnictwem.

t. k.

Wychowanie Fizyczne.

Zarówno w prasie, jak i w okólnikach M. W. R. i O. P. oraz M. S. Wojsk. ciągle pojawiają się wzmianki o wychowaniu fizycznem, o przysposobieniu wojskowem, względnie o przysposobieniu do trudów życia naszej młodzieży; zjawiają się programy tej pracy i wskazania metodyczne. Jednem słowem wszystko to wskazuje, że wychowaniem fizycznem zajęły się nasze czynniki kompetentne bardzo intensywnie, ale że jestto praca młoda jeszcze, bez utartych sposobów, bez tradycji. Tak źle może nie jest, ale na takie stadjum tej prasy wskazują te własnie cechy.

Przypatrzmy się,

co w tej dziedzinie zrobiono

i co się w najbliższej przyszłości zrobić zamierza. M. S. Wojsk. wspólnie z M. W. R. i O. P. opracowało projekt ustawy o obowiązkowem powszechnem wychowaniu fizycznem młodzieży szkolnej i poza szkolnej, wzorowany na uchwalonej niedawno takiejże ustawie francuskiej. Projekt ten jeszcze nie został rozpatrzony przez Sejm, jednak oba ministerstwa zajęły się przygotowaniami do wprowadzenia go w życie, skoro tylko stanie się Ustawą.

Organem wykonawczym tej Ustawy ma być Naczelna Rada Wychowania Fizycznego, funkcjonująca przy M. W. R. i O. P. a złożona z przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw, t. zn. M. W. R. i O. P., M. S. Wojsk., M. Zdr., M. S. W., M. Pracy i Opieki Społecznej; a pomocniczymi jej organami względnie Ekspozyturami: Rady Wych. Fiz. przy niższych organach władz administracyjnych.

Związki tych Rad już są w wielu miejscowościach

potworzone w formie wojewódzkich, starościńskich i samorządowych Rad Komisji i Komitetów Wychowania Fizycznego. Istniejąca w Poznaniu Centralna Szkoła Sportów i Gimnastyki dostarcza co roku po kilkudziesięciu wszechstronnie wykwalifikowanych nauczycieli gimnastyki i sportu, którzy narazie używani są wyłącznie w szkołach średnich lub wyższych, jednak z czasem przy większej ich liczbie zajmą oni stanowiska instruktorów wychowania fizycznego we wszystkich jego stadjach i fazach.

M. S. Wojsk. na całym terenie Rzeczypospolitej wyznaczyło Oficerów Instrukcyjnych, którzy służbowo przydzieleni do każdej P. K. U. mają za zadanie współdziałać z istniejącemi organizacjami wychowawczemi pod względem umożliwienia im korzystania z urządzeń wojskowych, oraz dostarczania instruktorów, — względnie mają być łącznikami pomiędzy istniejącymi już w wielu miejscowościach Komitetami Wychowania Fizycznego a Wojskowością. Jeszcze jednem z ważnych zadań Oficerów Instrukcyjnych jest

współdziałanie ze szkołami średniemi,

które, w myśl intencji M. W. R. i O. P., podjęły bardzo intensywną pracę około wychowania fizycznego swej młodzieży.

Z tych krótkich uwag widać, że sprawą Wychowania Fizycznego zajęto się u nas energicznie i, że w tem tempie postępując, nie zostaniemy tak daleko w tyle poza naszymi sprzymierzeńcami zachodnimi, u których Wychowanie Fizyczne zajmuje nieledwie pierwsze miejsce wśród zadań społecznych.

Oczywiście, dziś porównać się nie możemy z taką np. Anglją, gdzie Boy Scouts Associations liczy miljony członków, gdzie dbałość o tężyznę fizyczną należy do pierwszych zadań każdego obywatela. Tego zrozumienia znaczenia Wychowania Fizycznego my, niestety, jeszcze nie mamy. U nas

rzadko który obywatel wie, co to jest Związek Sokoli, lub Związek Harcerstwa Polskiego;

widzimy nieraz maszerujące drużyny Harcerskie, widzimy na wszelkich uroczystościach oddziały dziarskiej młodzieży z sokolimi piórkami przy swych rogatywkach,—ale bardzo rzadko zainteresujemy się, co to za oddziały, jakie ich cele, jakie środki i zadania. A jeszcze gorzej, jeżeli niejeden z nas pomyśli sobie, nie mają nic lepszego do roboty.

Trudno! Przygnieceni tyloletnią niewolą, nie mogliśmy wypielęgnować w sobie tych cech ducha niepodległych narodów, nie umieliśmy poza bardzo nielicznemi jednostkami, garnąć się do tajnych, bo surowo zabronionych, związków strzeleckich, skautowych—teraz jednak winniśmy ze zdwojoną energją wziąć się do pracy, aby inne narody, które pod względem daleko nas wyprzedziły dopędzić.

Brak zainteresowania się organizacjami wychowawczemi, brak zainteresowania się sportem, to przecież cechy narodów gnuśnych, martwych, a czyż my do takich należymy?—chyba nie, skoro zyskaliśmy niepodległość. Bądźmyż więc dalej tym narodem żywym, niepodległym!

Spotkam się tu może z zarzutem, że

organizacje Wychowania Fizycznego,

działające na tutejszym terenie, są źle prowadzone, nie odpowiadają swoim celom, zadaniom; że może stoją na nizkim poziomie rozwoju—odpowiem krótko: gdzie jest źle, według Was, tam wstępujcie, aby to, co jest złe, naprawić. Co się wali, należy wzmódz, wesprzeć, a nie usunąwszy się,—grób mu kopać. Spróbujcie gremjalnie wstąpić do najbardziej chylącej się ku upadkowi organizacji, a zobaczycie, że podniesie się ona,—ugruntuje. A przecież tak źle nie jest z naszemi organizacjami, one nie upadają, nie stoją na nizkim poziomie, a tylko brak im zrozumienia w społeczeństwie, brak poparcia tego społeczeństwa, bez czego żadna placówka pracy społecznej nie ostoi się. Dodam jeszcze, że gdzie społeczeństwo nie pomaga organizacjom, tam nie ma prawa krytykować ich: wejdźcie do organizacji, poznajcie jej pracę, spróbujcie usunąć znajdujące się tam braki, a wtedy dopiero upoważnieni będziecie do krytyki i sądzenia.

M. Krawczyk.

TEFFI:

DAMY.

Kurort...

Wielka, jasna komnata.

Na ścianach żółte astry.

W półokrągłej komnacie rozstawione są w malowniczym nieporządku krzesła ze słomy. Na krzesłach poduszki, na poduszkach damy.

Damy najrozmaitszej tuszy, powierzchowności i narodowości.

Niemki, polki, francuzki, angielki, rosjanki, rumunki.

Ani niestare, ani niemłode.

Nie bacząc na rozmaitość swoich cech zewnętrznych, ich wyraz twarzy jest zupełnie jednakowy—skupiony i zamyślony, jakby przysłuchiwały się czemuś niezmiernie ważnemu.

Dzieje się to dlatego, iż zajęcie, któremu się z takim zapałem oddają, jest rzeczywiście bardzo ważne — one się poca.

Jest to zajęcie, które jedynie w kurorcie tak wielką rolę odgrywa w życiu dam.

Duszno im.

Milczą.

Przechodzi minut pięć, dziesięć, dwanaście.

I oto poruszył się jakiś nos i usta, znajdujące się pod nim, rzekły:

— No, co?

— Hm... zapytała sąsiadka.

— Pomaga?

— Nic nie pomaga. Jest mi znacznie gorzej!...

— To dlaczego pani nie wyjeżdża!... Jabym na pani miejscu natychmiast stąd uciekła... Po co się męczyć, kiedy niema z tego pożytku?...

— A pani się poprawiła?

— Ja? Dziwne pytanie!... Czyż nie widzi pani, że codzień jest mi gorzej?. Nie jem, nie śpię!...

— Aj—aj—aj!.. Po co pani tu siedzi!?! Niech pani stąd ucieka!...

— Hm!...

Obie zamilkły.

Znów cisza.

Oto poruszył się drugi nos. Poruszył się i zaraz jego właścicielka poczęła rozmowę:

— U kogo się pani leczy?

— U Kopfa.

— A ja u Kranca. Nadzwyczajnym doktorem jest ten Kranc. Wie pani, w zeszłym roku miał romans z pewną węgierką.

— Co pani mówi! Słyszałam zupełnie coś innego. Podobno tej soboty pocałowała go ta czarna polka.

— Czyżby? Ach, jakiż z niego impertynent!... Oburzające!...

— Wie pani, tak się w nim zakochała, że co dzień posyła mu róże...

— I on przyjmuje?!... Nigdybym nie przypuszczała, żeby się w medycynie znalazł taki impertynent? Ale dlaczego pani się leczy u Kopfa, a nie u Kranca?

— Obawiam się iść do niego. Jestem tu sama, bez męża. Jeszcze sobie na coś pozwoli... Mogę mieć tylko nieprzyjemność!...

— Ale on ma i bez pani dużą praktykę.

— Nie, za nic w świecie nie poszłabym do niego! A czy on ma wszystkie godziny zajęte?

— Oczywiście.

— To straszne. Zapisałam się jeszcze ubiegłej soboty, ale widziałam, że nie doczekam się kolejki. A ten Kopf jest takim durniem, — tylko swoje: „proszę pokazać język!" proszę pokazać język! Nie mogę przecież cały dzień chodzić z wysuniętym językiem. Jestem inaczej wychowana!

— A nie wie pani, czy doktór Kranc tę polkę także pocałował?

— Ależ napewno. To ciele z Berlina w zielonym kostjumie także pocałował. A polka jest jeszcze przystojniejsza!...

— Tę w zielonym!... Taka jest brzydka!...

— Właśnie! Wpadniesz do takiego doktora i na całe życie popsujesz sobie reputację. Jednakże on się ze wszystkiemi nie całuje. Są takie, które się szanują...

— Rozumie się. Pani Szmelson z Warszawy leczy się u niego czwarty tydzień i nic.

— A może się nie przyznaje. Całuje się i milczy.

— To okropne!... Gdzie pani idzie?

— Poproszę, żeby się pośpieszyli. Przed tygodniem zapisałam się do Kranca, a oni mnie chcą uśmiercić tym obrzydliwym Kopfem! Tylko niech pani czegoś tam nie myśli!... Kiedy się do niego zapisywałam, nie miałam pojęcia, że jest takim impertynentem!... Do widzenia!

Znów się poruszył nos.

— Wybaczy pani, jeszcze się nie znamy. Jestem ze Lwowa.

— Bardzo mi przyjemnie.

— Wybaczy pani, ale chciałam się u niej poradzić..

— Bo co? Źle się pani czuje?...

— Nie, chciałam się u pani poradzić... Czy pani długo tu jest?...

— Wczoraj przyjechałam.

— A ja przed trzema tygodniami. Ma pani taką twarz, że chciałam zasięgnąć u pani porady o hiszpanie...

— Nie słyszałam o takiej chorobie! Czy bardzo panią niepokoi?

— Strasznie! Mieszka w dziewiątym numerze i jest we mnie śmiertelnie zakochany. Prześladuje mnie już dwa tygodnie. Gdzie tylko idę, — on za mną. Jestem nerwowa, leczę się na neurastenję, a on mi nie daje pokoju. Wyobraź pani sobie, idę na obiad,—patrzę, a on już tam siedzi i jeszcze udaje, że mnie nie widzi. Straszne! Wczoraj poszłam do kawiarni, — patrzę, a on już tam siedzi. Rano idę do wanny, nagle ktoś wychodzi z oddziału dla mężczyzn. Oglądam się,—on. I znów udaje, że mnie nie widzi. Wczoraj wieczorem spaceruję, nagle—motor. Patrzę, — on przejechał obok mnie w aucie. Znów udawał, że się na mnie nie patrzy. Wprost nie wiem, co mam czynić? Mam takiego zazdrosnego męża we Lwowie!... Choruję na neurastenję, leczę się, a tu hiszpan...

— Niech pani nie zwraca na niego uwagi.

— To łatwo powiedzieć. Dwa tygodnie człowiek mnie prześladuje. A co najstraszniejsze — nie mówi do mnie ani słowa! Taki impertynent!...

— Może jest niemy.

— Jaki tam niemy! Z innemi gada i to jeszcze jak. A do mnie nic!... Żeby tak natarczywie prześladować uczciwą kobietę!... Leczę się!... Potrzebny mi jest spokój!... Otóż chciałam się pani poradzić... Jak pani sądzi: gdybym mu tak posłała kwiaty... możeby wtedy przemówił? Co? Jak pani uważa?

Znów cisza.

Damy drzemią.

Spolszczył **W. P.**

Obozy letnie dla młodzieży.

W myśl odpowiednich Rozkazów M. S. Wojsk. D-twa Okręgu Korpusu w Warszawie organizuje w r. b. Obóz letni dla młodzieży szkolnej pod Dęblinem, około stacji Garbatka. Ładna miejscowość, położona wśród lasów, posiada warunki zdrowotne znakomite. Spośród znajdujących się tam drewnianych baraków, przeznaczonych na letniska dla oficerów, kilka zostało wyodrębnionych i przeznaczonych na Obóz, który gromadzi około 400 uczestników, rekrutujących się wyłącznie zpośród uczniów szkół średnich.

Dzięki scistemu kontaktowi nawiązanemu z władzami szkolnemi w osobie pana Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Dr. Zawadzkiego i D-two Okręgu Korpusu jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego rozesłało do poszczególnych Dyrekcji szkół dla każdego uczestnika osobne karty zgłoszenia. Karty te, po zaopatrzeniu w zgodę rodziców lub opiekunów, świadectwo lekarskie i opinję Dyrekcji szkoły, zostaną odesłane przez pana Kuratora szkolnego Okręgu Warszawa do D.O.K.N.I.

Władze wojskowe udzielają bezpłatnie wyżywienie żołnierskie w naturze (według tabeli I.), umundurowanie, w formie wygodzenia, składające się z koszuli flanelowej lub dzianinowej, spodni, owijaczy, trzewików, furażerki, chlebaka, pasa głównego i ładownic z odpowiedniem uzbrojeniem i zaopatrzeniem technicznem, — ryczałt w wysokości żołdu szeregowca. Natomiast uczestnicy pokrywają z własnych funduszów koszta przejazdu koleją oraz od dnia wyjazdu ze swego miejsca zamieszkania w ciągu 3-ch dni pozostają na własnem utrzymaniu.

Wobec powyższego, każdy uczestnik musi mieć z sobą: bieliznę, prześcieradło, koc, małą poduszkę, kostjum lekko-atletyczny (spodenki płócienne i pantofle), plecak i przybory do jedzenia, mycia, czyszczenia i reparacji munduru.

Obóz trwać będzie 7 tygodni: od 1 lipca do 20 sierpnia rb. Zbiórka uczestników do wyjazdu odbędzie się dnia 30 czerwca rb., o godz. 9 rano, w lokalu kursów gimnastyczno-strzeleckich, ul. Myśliwska, róg Agrykoli, w Warszawie.

Nadmienić należy, że Koło Polek, zaofiarowało swoje usługi i zorganizuje w obozie gospodę, która zaopatrywać będzie uczestników w artykuły codziennej potrzeby po niskich cenach.

(—) Przewłocki,
ppłk. szt. gen. i szef sztabu.
Za zgodność:
Krawczyk,
por. i ofic. instrukc.

Podając powyższe do wiadomości ewentualnych kandydatów do Obozu, proszę o przybycie do P.K.U. Białystok, w godz. 11—13, w celu otrzymania kart zgłoszenia i szczegółowych informacji.

M. Krawczyk,
por. i ofic. instrukc.

W obronie szkoły.

W N. 137 „Nowego Dziennika Białostockiego" z d. 27 b.m. ukazał się artykuł p. Jastrzębca p. t. „O wynikach matury w Białymstoku". Autor tego artykułu (prawdopodobnie ojciec jednego z „pokrzywdzonych" wychowanków gimnazjum państwowego męskiego w Białymstoku) wystąpił z szeregiem naiwnych rozważań na temat wyników egzaminów maturalnych w gimnazjach białostockich.

Pomijając wszystkie żądliwe docinki p. Jastrzębca i jego wnioski, nasuwające wątpliwości co do układu umysłowych autora, uważam za swój obowiązek odeprzeć niesłuszny i ogromnie krzywdzący całe nauczycielstwo gimnazjum męskiego zarzut. Mianowicie p. Jastrzębiec z patosem woła:

„Panowie kierownicy i wychowawcy! Rozstańcie się z dzielącą was od społeczeństwa zasadą, że rodzicom i społeczeństwu nic do tego, co się w murach szkolnych robi i jak się robi".

Co to jest? Czy to fałsz świadomy osobnika chcącego za wszelką cenę szkodzić szkole, czy też miałaczenia człowieka niepoczytalnego?

Panie Jastrzębiec! Wskaż pan choć jednego nauczyciela gimnazjum męskiego, wyznającego przytoczoną wyżej przez pana zasadę!

Mogę zapewnić, że takiego nauczyciela nie było i niema.

Od chwili powstania polskich szkół średnich w Białymstoku, t.j. od roku 1915 nauczycielstwo wytrwale dążyło do nawiązania ścisłego kontaktu z rodzicami, rozumiejąc, że jedynie wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa uda się wychować zdrowe moralnie i fizycznie młode pokolenie.

Od r. 1919, t. j. od chwili upaństwowienia obydwóch gimnazjów, zniesiono oceny za poszczególne odpowiedzi, wyrugowano dzienniki ze stopniami i wprowadzono okresowe konferencje by dać rodzicom możność jaknajczęstszego porozumiewania się z nauczycielstwem.

Nauczycielstwo poszło jeszcze dalej w tym kierunku, ponieważ ogłosiło, że każdy z rodziców może przychodzić do szkoły nawet codzień i informować się o postępach i zachowaniu się swego dziecka.

Dla nauczycielstwa ten nowy system przysporzył ogrom pracy, a jednak w ciągu trzech lat ostatnich nie zanotowano wypadku, by którykolwiek rodzic nie był przyjęty przez odnośnego wychowawcę lub nauczyciela. Nie słychać było również ze strony nauczycielstwa utyskiwań, na uciążliwość tego systemu. Utyskiwania te rozlegały się z innej strony—ze strony rodziców, którzy przyzwyczajeni do dzienników i stopni, nie zawsze doceniali doniosłość konferencji.

Statystyka szkolna wykazuje, naprzykład, że w niektórych klasach zaledwie parę procent rodziców przychodziło na konferencje okresowe. Ani razu zaś i ani w jednej klasie nie zdarzyło się, by wszyscy rodzice (opiekunowie) stawili się na konferencję.

A na tych konferencjach jak się rodzice zachowywali? Czy poruszali jakie kwestje z życia szkolnego?

Bardzo niewiele—prawie nic!

Kreśląc tych kilka słów w obronie gimnazjum męskiego, nie twierdzę bynajmniej, że jest tam wszystko idealne, owszem są braki oraz niedomagania. Zastanawia się nad niemi Rada Pedagogiczna i usuwa w miarę możności, winny być one poruszane na konferencjach rodzicielskich oraz w prasie. Stanowczo jednak zastrzec się trzeba przeciwko sposobowi poruszania ich przez p. Jastrzębca, który oszczerczemi insynuacjami nie polepszy sprawy, lecz wniesie jedynie rozgoryczenie i przyczyni się do zerwania z takim trudem nawiązanego kontaktu rodziny ze szkołą.

K. Kosiński.

Zapisujcie się na członków „Czerwonego Krzyża".

KRONIKA

Białystok.

CZERWIEC 23 Piątek	Dziś: Agrypiny P. M. Zenona M. Jutro: Narodzenie św. Jana Chrzc.

Wschód słońca o g. 4.16
Zachód o g. 9.00
Wschód ks. o g. 3.25r.
Zachód o g. 6.51w.

— **Obrazy prof. Leona Wyczółkowskiego**, jednego z najsławniejsz. malarzy polskich, cieszącego się światowym rozgłosem, a mianowicie: *„Morskie oko"* i *„Storczyki"* (stylizacja japońska) są do nabycia. Obrazy te posiadają nietylko ogromną wartość artystyczną, ale i muzealną, co jest zresztą łatwo zrozumiałe, gdyż wyszły z pracowni wielkiego malarza, który dziś już nie tworzy nowych dzieł.

Oglądać je można w redakcji „N. Dziennika Biał." (Rynek Kościuszki 1), codziennie od godziny 9-ej rano do 7ej wieczorem.

— **Rewizja gospodarki finansowej magistratu.** Wkrótce utworzyną zostanie specjalna państwowa Komisja kontrolująca do rewizji gospodarki finansowej magistratu m. Białegostoku.

Zwolnienie z wojska. Podług nowego rozporządzenia zwolnienie szeregowych rocznika poborowego 1899, pobranych w marcu 1919 r., nastąpi 1 sierpnia r. b., szeregowych zaś rocznika poborowego 1900, pobranych w czerwcu 1919 roku—dnia 30 listopada r. b.

— **Podwyżka płac urzędnikom.** Rada Ministrów uchwaliła dodatek kresowy dla urzędników państwowych w wysokości 50 proc.

— **Podrożenie zboża.** W ostatnich dniach podrożało znacznie zboże. Pud zboża kosztuje obecnie zamiast 2200 marek—2900 marek.

— **Podrożenie przenicy.** Przenica podrożała ostatnio z 3100 marek na 4100 marek. W związku z tem podrożał również chleb.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta 2 wagony towarów kolonjalnych, 2 wagony śledzi, 1 wagon win i wódek, 1 wagon papieru, 2 wagony szmat, 2 wagony cementu.

Zabawy na fundusz T-wa Przyjaciół Młodzieży Seminarjum. W sobotę 24 b. m. T-wo Przyjaciół Młodzieży Seminarjum nauczycielskiego urządza 2 wspaniałe zabawy jednocześnie w parku pałacu Branickich i miejskim Ks. J. Poniatowskiego. Obie zabawy zapowiadają się nader interesująco: 2 orkiestry, świetny chór Seminarjum, wspaniałe, barwne Krakowskie wesele, ciekawe popisy gimnastyczne, koło szczęścia, własny bufet dobrze zaopatrzony, kwiaty, ognie sztuczne i . . . . piękny, tak żywo interesujący społeczeństwo Białostockie—cel!! T-wo nie wątpi, że wysiłki jego nie pójdą na marne i w sobotę oba parki będą zapełnione publicznością.

— **Urodzenia.** Od 29 maja do 3 czerwca zanotowano w Białymstoku 73 urodzeń; z nich 43 chłopców i 30 dziewcząt, 46 katolików, 3 ewangelików, 22 żydów, 71 ślubnych i 2 nieślubnych.

— **Śluby.** Za czas od 29 maja do 3 czerwca zanotowano u nas 11 ślubów.

— **Śmiertelność.** Za czas od 29 maja do 3 czerwca zanotowano w Białymstoku 26 wypadków śmierci.

— **Ruch ludności.** Za czas od 29 maja do 3 czerwca r. b. przyjechało do naszego miasta 255 osób, wyjechało 252.

— **Zachorowania.** Za czas od 29 ub. m-ca do 5 b. m. w Białymstoku zanotowano 15 wypadków zachorowań na choroby zakaźne.

— **Rozsadnik.** Kupiec tutejszy, p. Abramowicz, nabył w dniu 19 b. m. u zamiejscowego dostawcy 3 worki mączki cukrowej. Po otrzymaniu się i wysypaniu zawartości worków, okazało się, iż była w nich sól w dużej ilości.

— **Mąż okradł żonę.** Pewna krawczyni przy ul. Mazowieckiej została onegdaj okradziona przez własnego męża, który zabrał jej złoty zegarek, 2 pierścionki i 30 tysięcy marek i uciekł do Warszawy.

— **Wykrycie kradzieży bielizny wojskowej.** Władze śledcze dokonały rewizji w mieszkaniu pasera Stukanowa, gdzie znaleziono 49 koszul wojskowych, pochodzących z kradzieży z magazynów mundurowych DOK. przy ul. Św. Rocha 12. Koszule te skradzione zostały przez szeregowców Panarewa Andrzeja i Łojewskiego Jana, którzy otrzymali od Stukanowa tytułem zadatku 25 tysięcy mk. Wyjaśniono, iż wspomniany paser skupował niejednokrotnie bieliznę wojskową. Tak np. przed kilkoma tygodniami kupił u szeregowca tychże magazynów Sterabamka Władysława 48 koszul na sumę 36 tys. mk.

Po dokonaniu dochodzenia pasera Stukanowa ze skradzionemi 49 koszulami skierowano do sędziego śledczego II-go rewiru. Żołnierzy zaś odprowadzono do Dowództwa Garnizonu.

— **Zgwałcenie.** Dn. 17 b. m. mieszkaniec wsi Czechowice, gm. Krypno, Józef Podocz, lat 22, zgwałcił 12-letnią mieszkankę tejże wsi Jadwigę O. Sprawcę aresztowano.

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Dziennika Białostockiego".

Uprzejmie prosimy o umieszczenie następującego sprostowania korespondencji o pożarze w Augustowie w № 150 „Dziennika Białostockiego", gdyż pewne podane w niej fakta nie są zgodne z prawdą i najniesłuszniej rzucają ubliżające podejrzenia na miejscową Straż Ogniową Ochotniczą.

Nie prawdą jest, że Straż Ogniowa, zachęcona „kilkumiljonową nagrodą" ze strony właściciela młyna, zajęła się „niemal wyłącznie ratowaniem młyna, pozostawiając resztę miasta swojemu losowi". Ogólna walka z pożarem, prowadzona celowo, nakazywała właśnie ochraniać od ognia sąsiadujące z pierwszym budynkiem, który uległ pożarowi—zabudowania, w tej liczbie i młyn.

Pożar, który objął w bardzo krótkim czasie szereg domów, dzięki silnemu wiatrowi, przeniósł się na domy, położone w dalszej odległości, i doszedł do takich rozmiarów, że zagrażał połowie miasta. Strażacy czynili wszystko, co mogli, by pożar opanować, nie szczędząc sił swoich, nie bacząc na niebezpieczeństwo. Kilku strażaków zostało ciężej lub lżej poranionych.

Dzięki właśnie Straży Augustowskiej, przy pomocy ułanów I pułku i Straży Ogniowej z Suwałk, pożar został umiejscowiony.

Za obronę prywatnego mienia z pominięciem ogólnego ratownictwa podczas pożaru, żadnej nagrody Straż nie otrzymała. Augustowska Straż Ogniowa Ochotnicza egzystuje 40 lat, przez cały czas swego istnienia wysoko niosła sztandar obywatelskiej, bezinteresownej pracy i rzucenie na nią zarzutu przekupstwa, zarzutu zupełnie bezpodstawnego, głęboko wszystkich strażaków zabolało.

W imię prawdy prosimy Szanowną Redakcję o zamieszczenie w najbliższym numerze powyższego sprostowania.

Prezes Augustowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej
Lekarz Powiatowy
D-r Jan Jaworowski.

(Podając to wyjaśnienie, zaznaczamy, że nie zamierzaliśmy dotknąć powyższej Straży szczególem, podanym nam przez naszego korespondenta, który również nie działał w złej woli, a podał nam tylko wersję, która krążyła o miljonowej nagrodzie. **Red.**)

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 6 października 1922 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1) W Uroczysku „Zawieźbie", „Browarzysko" i „Doliny", pochodzącej z dóbr Hornostaje, Starostwa Białostockiego, przestrzeni 22 dzies., nabytej od Józefa Roszczewskiego przez: 1) Jana Jaskowskiego, 2) Jana Sokołowskiego, 3) Ludwika Stanula, 4) Władysławę Mirzicką, 5) Antoniego Bohdana, 6) Jana Krukowskiego, 7) Urszulę Szwarc, 8) Adama Modzalewskiego, 9) Aleksandra Prackiego, 10) Adama Pawelskiego, 11) Bronisława Popowskiego, 12) Michała Popowskiego, 13) Juljana Woryna, 14) Stefanję Kropiwnicką, 15) Bolesława Janula, 16) Antoniego Janula, 17) Aleksandra Jabłonskiego, 18) Antoniego Sokołowskiego, 19) Stefana Popowskiego, 20) Piotra Borowskiego, 21) Feliksa Pomiana, 22) Antoniego Okólskiego, 23) Julję Okólską, 24) Marję Okolczyk, 25) Balbinę Modzelewską 26) Emiljana Popowskiego, 27) Florjana Urbana, 28) Juljana Popowskiego, 29) Jana Waryna i w uroczysku „Wielkopole", pochodzącej z dóbr Hornostaje, Starostwa Białostockiego, przestrzeni 46 dzies., nabytej od Józefa Roszczewskiego przez: 1) Franciszka Suto, 2) Antoniego Skwarka, 3) Aleksandrę Kuszewską, 4) Adolfa Wysockiego, 5) Józefa Bobeka, 6) Franciszka Bohdana, 7) Stanisława Paniczko, 8) Antoniego Okólskiego, 9) Wojciecha Waljewskiego, 10) Franciszka Kalinowskiego, 11) Franciszka Cudnika, 12) Ksawerego Bohdana, 13) Adolfa Puchalskiego, 14) Stanisława Bobeka, 15) Józefa Bobeka syna Stefana, 16) Wojciecha Sosnowskiego, 17) Antoniego Cieciorko, 18) Kazimierza Bielskiego, 19) Stefanję Zarzecką, 20) Józefa Cięciorko, 21) Ignacego Czajkowskiego, 22) Aleksandrę Janul, 23) Józefa Bohdana, i 24) Ludwikę Łapińską.

2) w Białymstoku przy ul. Poprzecznej pod miejskim Nr. 742, policyjnym Nr. 15, przestrzeni 426 sąż. kw. należącej do Feliksa Borowskiego.

D. c. n.

INFORMATOR przemysłowo-handlowy
m. wojew. Białegostoku.

Biura transportowe.

Hanzapol—Powszechne Towarzystwo Transportów i Żeglugi. Sp. z ogr. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34. Tel. 211

Lloyd Polski S. A. (Transport Polski) Kop. zakład Mk. 100,000,000 załatwia: transportowanie ładunków lądem i wodą w państwie i za granicą, ekspedycja, cłenie, magazynowanie, ubezp. transportów, warranty, finansowanie zakupów, komis, inkaso.

Krawcy.

Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego cechowanego majstra **Michała Malinowskiego.** Przyjmuje obstalunki na płaszcze i frencze wojskowe, oraz palta, kostjumy futra, surduty, smokingi cywilne i bekiesze z materjałów własnych i pp. klijentów, za wykwintne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

Biuro okrętowe.

Canadian Pacific
BIAŁYSTOK
ul. Sienkiewicza 3,
regularna bezpośrednia komunikacja do **Kanady i Ameryki.**
Załatwi bezpłatnie prośby:
1) do Konsula celem otrzymania wizy Amerykańskiej;
2) do Urzędu Emigracyjnego celem otrzymania paszportu zagranicznego

Zakłady Elektrotechniczne.

Brosta Paryz, Lipowa 40 w podwórzu. **Instalacje, reparacje i przewijanie**: Oświetlenia motorów, dynamomaszyn, transformatorów, oporników, amoero i woltomierzy, przyrządów medycznych, sygnalizacji i etc.

Budowa i reparacja: telefonów i urządzeń telefonicznych.

Wyrób: tablic rozdzielczych, kolektorów, oporników, ogrzewaczy do celów specjalnych i t. p.

Wyroby żelazne.

Y. Słubodzki i Ew. Arciszewski (dawn. J. Szapiro, firma egz. od 1843 r.), Rynek Kościuszki Nr. 4, telef. 307.

Żelazo, blachy i art. techn.-budowlane. Osie wyrobu Bartelmuso, wielki wybór naczyń kuchennych.

Uwaga! Dla Stowarzyszeń Rolniczych i Kooperatyw ceny fabryczne.

Technika i elektryczność.

R. Sodycki-Świrko i S-ka, Oddział Białystok, Rynek Kościuszki № 15, instalacje techniczne, polecają po cenach fabrycznych: żarówki, elektryczne, maszyny wszelkie, samochody, silniki, pompy, miedź, mosiądz, okucia do drzwi i okien, cement, wapno, gips, papa dachowa.

Odlewnia żelaza, fabryka maszyn i narzędzi rolnicz.

E. Dojlidzki

BIAŁYSTOK, ul. Grunwaldzka 35, Telef. 250.

Poleca:

Osie do wozów wszelkich wymiarów. [illegible] i fasonów.

Bukszy wozowe tokarone.

Płyty, ruszta [illegible] kuchenne.

Drzwiczki herm[illegible] antowane do pieców.

Wykon[illegible]

Wszelkie[illegible] surowe i tocz[illegible] bień, mitynów i tartaków i t. d.

Skład żelaza i wyrobów żelaznych

E. DOJLIDZKI

ul. Kupiecka № 1, telefon 177 (egz. od 1887 r.)

Żelazo, blachy, gwoździe, garnki, narzędzia rolnicze i rzemieślnicze. Wielki wybór artykułów techniczno-budowlanych.

Księgarnie.

Księgarnia Rauszyńskiego S-ka z o. od, ul. Sienkiewicza 2. Poleca Podręczniki, dzieła naukowe literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier zeszyty [illegible] piśm. księgi buchalter[illegible]

Dodatki [illegible]

Bracia Gołwińscy

Rynek Kościuszki № 9

polecają: pierwszorzędnych firm [illegible], [illegible], [illegible], towary kolonjalne, [illegible], wanilję, migdały, rodzynki i różne zapachy. **Cygara**, Mydła toaletowe „Puls".

Domy Handlowe.

Dom Handlowy Mieczysław Zagajski. Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Tel. 296, poleca: koks Górnośląski, „Zabrze", brykiety węglowe, wapno Kieleckie, cement, gips, papę dachową, oraz wszelkie materjały budowlane.

Dom Handlowy Bronisław Parzewski ul. Lipowa Nr. 6, I piętro. Poleca po cenach konkurencyjnych manufakturę, wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne. Naczynia kuchenne, żelazne emaljowane, obuwie męskie, damskie, dziecinne. Skóry podeszwiane miękkie. Wielki wybór wyrobów szklanych. Hurt—Detal.

Galanterja i mody.

Magazyn damskich ubrań A. Kotkowski, ul. Rynek Kościuszki № 3. Poleca suknie, palta, bluzki, spódnice, fartuchy, [illegible]

Wiśniewski [illegible]

Magazyn „Nowości Sezonowe" Konfekcja damska i męska, ul. Rynek-Kościuszki № 2.

Gaśnictwo.

Towarzystwo Gaśnicze Przemysłowe „Tarpan" w Warszawie Sp. z ogr. odp. Przedstawiciel w Białymstoku Juljan Jakubowski, ulica Lipowa, Hotel Palace.

Rękawiczki, obuwie i skóry.

Szaw Zamitowski, Lipowa 18, Magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

Białostocka Hurtownia Skór ul. Kilińskiego Nr. 9, poleca skóry podeszwiane chromowe, towar hamburski, glemzy lakiery.

SUKNO angielskie — i — tomaszewskie

Wiszniewski i Sekrymski, Sienkiewicza 18. Wszelki wybór materjałów najlepszych gatunków sezonowych. Przy większych zakupach na raty.

Obuwie.

Wyrób fabryczny [illegible] Wielki wybór [illegible] białych pantofli. Nie psuje obuwia i przydaje jej należytą barwę. **Żądać wszędzie!**

Skład olei, smarów, pokostów.

RYNEK KOŚCIUSZKI 15.

wyłączni przedstawiciele znanej fabryki DISEL [illegible] s-ka tech.-przem. R. Godycki-Świrko i S-ka sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenach fabrycznych.

Wyrób laboratorjum „[illegible] TAS"

Krem Metamorfoza „Gejsza № 1" poleca się przeciw **ogorzeniu, piegom** i żółtej plamie.

„Gejsza № 2" poleca się przeciw **wągrom**, prz[illegible]

Żądać w aptekach i składach [illegible]

Wina wódki.

Jakob Bitszyc. Wina owocowe. Skład win i wódek Rynek Kościuszki № 11.

BIAŁYSTOK.
KINO-TEATR
APOLLO

Dziś PREMJERA!

Najnowsza atrakcja zagranicznych ekranów

ŻONA

wstrząsający dramat życiowy w 6 aktach.

W rolach głównych
królowa ekranu
HENNY PORTEN
i słynny artysta
ALBERT BASSERMAN

SENSACJA

BIAŁYSTOK.
Kino „MODERN"

Wielka premjera sezonu

STRZELBA i LASSO

Dziś 1 serja p. t. GORĄCA ZIEMIA

Wielki film sensacyjny. 6 wielk. aktów.

Przyjmują udział najwybitniejsi artyści znani z obrazów
„INDYJSKI SZTYLET"
„CYRK KINGA"

W roli głównej ulubieniec publiczności
EDDIE POLO

Passe-Partout nieważne.

Początek o g. 6-ej wiecz., w sobotę i niedzielę o godz. 5-ej p. p.

SENSACJA

Szpital N. N. K. № 1

przy ul. Wojskowej Nr. 11

przyjmuje oferty na roboty asenizacyjne, do dnia 30 czerwca b. r.—Informacje będą udzielane osobom, interesującym się, w kancelarji Szpitala od godz. 9-tej do godz. 4-tej popołudniu.

154 3—1

DOKTÓR

Leon Kryński

specjalnie choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

(oświetlenie cewki i pęcherza)

Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

4685 Białystok, Lipowa № 33. 26—20

Dr. NEUMARK

b. ordynator Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606 914) od 10-12 i od 3-8 p.p.

ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka.)

26—2 w Białymstoku. 3521

Doktór Gurwicz

Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Lecz. promieniami Rentgena

Przyjmuje od g. 10—1 i 4—8.

26—20 Białystok, Lipowa № 11. 4480

Leczenie skórnych chorób głowy (parchy) promieniami Rentgena w gabinecie rentgenowskim

d-r. M. Zawadje

spec. chorób żołądka i kiszek.

ul. Lipowa № 1 w dziedzińcu.

AKUSZERKA

Marja Grabek

Szczepi ospę. Przyjmuje porody.

Daje porady.

Bojary—ulica. Wróbla, № 1-szy

Grodzieńskie.

Skład apteczny J. Ma[illegible] Nasowicza, ul. Dominikańska 15, poleca atrament dla biur szkół „Pangot".

Do sprzedania dwie kasy ogniotrwałe Grodno, Tatarska № 2. Sklep żelaza.

OLEJE AMERYKAŃSKIE CYLINDROWE

na parę przegrzaną do najwyższej temperatury oraz inne gatunki dostarcza natychmiast ze składów własnych

Sp. z ogr. odp. „ELDEBOR"

L. Dzierzbicki i W. Berek.

Warszawa, ul. S-to Krzyska 13, tel. 109-11.

154

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne.

Białystok, Kilińskiego 8

przyjmuje od 9—1 i 4—7.

2811 26—21

Dr. J. WALEWSKI

Choroby włosów, skóry i weneryczne, (oświetlenie cewki i pęcherza).

Rynek-Kościuszki № 5 od g. 8—7 w. 4894 16—1

Ogłoszenia drobne.

białostockie

Arytmometr kupię. System oraz cenę nadesłać ul. Słonimska № 23 Smoliński. 3—1 127

Sprzedaje się plac, o którym można się dowiedzieć przy ul. Piasta № 30. 152

Praktykantka aptekarska z półtoraletnią praktyką mu godziny wolne od 5—9 i w każde święta i niedziele. Wiadomość w redakcji. 142

Dwa pokoje i kuchnia z umeblowaniem ludziom solidnym do wynajęcia zaraz. Stoleczna 11 mieszkania № 13. 148

Zgubiono kartę powołania 508 wydaną w P.K.U. w Bielsku na imię Sendera Szurca (rocz. 1894) zam. w m. Siemiatyczew, Bielskiego. 151

Zgubiono domową książkę na imię Arona Garbara, zam. przy ul. Legjonowej № 18. 151

Udzielam lekcji w zakresie 6-ciu klas gimnazjum

Oferty do Red. Dz. B. 153 1—1

Dom Kurowo per łapy

ma na sprzedaż trzy buhaje rasy nosowej z rodowodami. 149 2-1

Zgubiono kartę powołania wyd. przez Komisję Przegladowa w Bielsku w dn. 2 X 20 r. za № 23 na imię Chaima Ber Firera (rocz. 1902) zam. w Siemiatyczach. 152

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P.K.U. w Białymstoku (rocz. 1894), na imię Fajwel Petlin, zam. w Zabłudowiu przy ul. Ciasnej № 8. 150

Zgubiono pozwolenie na kupno broni, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Ignacego Sciepko № 5956 z 12 V b. r. z ważnością po 12 VI b. r. 15

Zgubiono książkę domową na imię Sary Wlajk, zam. przy ul. Żaleiwnej № 14. 155

Skradziono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Konstantego Jurowczyka (rocz. 1895), zam. we wsi Dąbrówka pow. Białostockiego gm. Wasilkowskiej. 139

Zgubiono na imię Konstantego Chileckiego, zam. we wsi Zajezierzach p. o w. Białostockiego gm. Zabłudowskiej, kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. (rocz. 1888) kartę tożsamości i inne dokumenta. 155

Skradziono w Wilnie na dworcu kol. dowód tożsamości Ser. D. № 810 wyd. na imię żony referenta W-lu Drogowego, Oddziału Dyr. Wileńskiej w Białymstoku, Żukowskiej Janiny.

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Arona Premdlanda (rocz. 1897), zam. przy ul. Legjonowej № 22.

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Wiktora Chaitskiego (rocz. 1898), zam. w m. Surażu pow. Białostockiego. 156

Popierajmy przemysł polski.

Wydawca: Jozef Chwalibogski. Redaktor naczelny Antoni Lukiewicz. Redaktor odpowiedzialny Jan Szczęsny. Polska Drukarnia w Białymstoku Sp. Akc., ul. Warszawska 6